

Plut. Lakomy Jan

M.p. 9 marca 1943. VII 1739



Kwestjonariusz

Lakomy Jan s. Piotra i Marii, plut. referatowy wyodrąbniony

ur. dnia 15/VIII. 1899. r. w Dodowie pow. Międzybuzkiego wojew. Kieleckiego, z zawodu rolnik, narodowości polskiej, zamieszkały w osadzie Janówka - Stawiana, pow. Borszczowski wojew. Tarnopolskiej.

W dniu 11 lutego 1940. r. zostatem wywieziony wraz z żoną i czwartym dzieckiem małoletnim. Wszyscy ogółem 12 byliby do innego niemieckiego obojazu N. H. H. Dyston i trzech ukraińców, zostajęce w sąsiedztwie epizyckim. Karano mnie siedzieć w środku niemieckiego na knieście, w koszuli i w kaloszach, żona zaś w drugiem pokoju z przedkuczenia upadła na podłogę. Mnie siedzącemu na knieście przybili karabinem w osadzoną bagietką do pierci i karano mi się nie ruszać z miejsca w specjalnym ramie zostarem przybity bagietką, zidajęce wydania broni. Osładowytem takowym, że radziej broni nie posiadam.

Niemieccy jednak tym się nie zadowolili i dokonali rewizji domowej, przewracając całe niemieckie łóżko nie odwaliali.

Potem zapłatali czy posiadam polskie pierniczki "z wot" na co odpowiedziałem, że mam, chociażem w stae sknosta i oddać pierniczki N. H. H. D. sta który stał uadecum, uazezwolili bym w stae, lecz polecił by żona moja przybyła i oddać pierniczki, wobec czego zawezwatem żonę która też przybyła i oddać pierniczki w sumie 2800 szt. Pierniczki te zabrali sobie N. H. H. D. ski. Następnie polecieli żonie by pobudnieta i ubrana dwie godziny przewiezęć wraz z innymi rzeczami, porym karali żonę zapakować męski, okleba ubranie i innych produktów, tak, aby waga nie przekroczyła 25 pudów, dajęce czasem 30 minut na to wykonanie. Żona przetransowa szkodła w męgi, a mnie nie zezwolili ruszyć się z miejsca, zostało jeszcze dwie minuty czasu karali również ubrać się, potem karano opuścić niemieckie i usiąść na samych najodleglejszych się wprostorku. Dom zamknęli na klucze, a mnie wraz z rodziną pomierli na starych kolejony. Zasadowano nas do wagonu towarowego w liczbie 72 osoby, wagon był polski wielkiego rozmiaru, drzwi zatknięto szerelem i przywalił nas następnymi dwa dni. W drugiem

duim postaju dali nam dva miadra wody na cały wagon
nie wymierzały z wagoun nikogo.

W dniu 13 lutego 1940r. wyruszył transport z miejsc, zptaceni,
lamentem i płaczem. Wagonie było ciasno, był śmiech, nie-
wymierzano nikogo do kwarantanny potrzeb naturalnych, a ka-
toliczans takowe w wagonie, przez drzwi. Były razem kobiety,
dzieci i mężczyźni. Na granicę Polsko-Rosyjskiej był przeddo-
mek do wagonów rosyjskich również było 72 wózków wagonie
i te same warunki. Podróż trwała 19 dni, pod czas całej
podróży otrzymaliśmy 5 razy ciepłą strawę, 3 miadra wody
na cały wagon, a przez całą drogę suchy chleb i ziemni-
akowe. Najbardziej na miejscu Relizaje-Kuroerka
tam nas wyładowano wszystkie na morze i śnieg
potem załadowano nas na wozko torowe i nieśli
nas w las 80 km. na odkrytych torach przy 50 stopni
mrozu, tam nas wyładowali również na śnieg i morze
i stamtąd rozvorzeli nas polecie do baraków.

Wymierzano nas po 4-6 rodzin w jednym miesz-
kaniu, zaliczanie odwrótkości rodziny, W miesz-
kaniu było tak ciasno, że jeden obok drugiego
leżał. Następnego dnia N.K.H.D. się zrobili z na-
mi zabranie i wyznaczeli gdzie kto ma pracować.
Mnie przetrzaszeli na pogruszku lasu, i tego
samego dnia wyprzedzili na pracę. Ja jako jedyny
wyprzedziłem rodzinę swoją i swojego dzieci, do tego
zarobku, który zarabiałem, zmuszony byłem
wybrać się ubrania mego i swojej, by zakupić chle-
by, kartofli dla wyżywienia dzieci.

W mieszkaniu wreszcie 1941r. zostaliśmy rozdzielony
z prac przyniesionych i wyjechaliśmy do Kozackstam
do wioski Nowobryjskiej wraz rodziną, gdzie
pracowaliśmy w chłoborze do 15 lutego 1942r
i w dniu 17 lutego 1942r. wstąpiliśmy do wojska
polskiego w 10 D.P.

Lahomy Jan
D.P.